№ 8. Dnia 30 Czerwca 1928 r. Rok IV.

Piński Przegląd Diecezjalny

Treść numeru:

Dział urzędowy.

AKTA KURJI DIECEZJALNEJ.

1. Okólniki Kancelarji Kurjalnej.

KURJA BISKUPA PIŃSKIEGO
L. 5191/28.

Pińsk, d. 14 Czerwca 1928 r.

Do Wielebnego Duchowieństwa Diecezji.

Kurja komunikuje Wielebnym I. M. Księżom życzenie i prośbę JEGO BISKUPIEJ MOŚCI, aby każdy z I. M. Księży zechciał przy nadarzającej się sposobności, trafiające do Ich rąk, użyte już znaczki pocztowe zbierać, i raz lub parę razy do roku przesłać zebrany zapas do J. B. M. lub do Kurji, która stale wysyła znaczki pocztowe na cele Misyj.

Kanonik — Ks. H. Humnicki
Kanclerz Kurji.

2. Do WW. Księży Diecezji.

Kurja Biskupia powiadamia, że Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup rozpocznie w tym roku kanoniczną wizytację wedle następującej marszruty:

28 czerwca — przyjazd do Śledzianowa.
29 „ Konsekracja kościoła i Celebra w Śledzianowie.
30 „ wyjazd do Brześcia nad Bugiem.
„ „ o godz. 23.30 odjazd do st. Wysokie-Litewskie i stamtąd do Raśny na noc.
1 lipca — o 8 godz. rano — Msza św. o godz. 10 rano Ingres w Wierzchowicach; o 11.30 godz. Msza św.. przemówienie Pasterza i Bierzmowanie. Powrót na noc do Raśny.
2 „ o 9 godz. rano Ingres w Wysokiem Litewskiem; o 11 godz. rano Celebra i Bierzmowanie.
3 „ o 9 godz. rano Ingres i Celebra w Wołczynie; o 19 godz. Ingres w Stawach.
4 „ o 11 godz. Celebra i Bierzmowanie w Stawach.
5 „ o 9 godz. Ingres, Celebra i Bierzmowanie w Szczytnikach.
6 „ o 10 godz. Msza św. (cicha) w Ostro-

maczewie; o 17 godz. w Wistycach; o 18 godz. Ingres w Czarnawczycach.

7 lipca o 11 godz. Celebra i Bierzmowanie; o 19 godz. Ingres do Kamieniec-Litewskiego.

8 „ o 10 godz. Celebra, poświęcenie kamienia węgielnego i Bierzmowanie.

9 „ o 9 godz. Msza św. (cicha), a po obiedzie odjazd do Małoryty.

10 „ o 10 godz. Celebra i Bierzmowanie w Małorycie.

11 lipca o 10 godz. Celebra i Bierzmowanie w Domaczewie.

12 „ Msza św. w Dubicy. Wyjazd do Brześcia.

14 „ o 14 godz. do Stołpców; przyjazd przez Stołpce do Chotowa.

15 „ o 10 godz. poświęcenie kamienia węgielnego i Celebra w Chotowie.

Pińsk, dn, 22 czerwca 1928 r.
L. 5316.

Kanonik Ks, H. Humnicki
Kanclerz Kurji.

Akta Kurji diecezji obcych.

ODEZWA KSIĄŻĘCO-METROPOLITALNEJ KURJI KRAKOWSKIEJ.

3. Do Najprzewielebniejszej Kurji Biskupiej w Częstochowie.

Kurja Książęco-Metropolitalna ma zaszczyt upraszać o łaskawe przypomnienie (w organie diecezjalnym) XX. Proboszczom z b. zaboru rosyjskiego i niemieckiego, o ile parafjan swoich jako narzeczonych zechcą odsyłać do Krakowa, lub innych miejscowości w Małopolsce, celem zawarcia tutaj przez nich związków małżeńskich, żeby zaopatrywali ich nietylko w inne przepisane prawem dokumenta ślubne, lecz także w należycie pod względem prawnym wystawione pismo, zawierające zarówno pozwolenie jako też delegację na pobłogosławienie związku małżeńskiego przez tego tutejszego proboszcza, którego sobie narzeczeni wybrali.

W szczególności uprasza się, żeby pismo to, nie ograniczało się do ogólnikowych klauzul, jak np. „sponsi dimittuntur Cracoviam", „nihil obstat, quominus matrimonium ineatur Cracoviae", lub „Z mej strony niema żadnej trudności", lub też „zgadzam się" i t. p., ale wymieniło po imieniu i nazwisku tego proboszcza, który ma pobłogosławić w Krakowie dany ślub, czyli żeby opiewało w ten sposób:

„Reverendo Domino (imię, nazwisko proboszcza i kościół jego) conceditur pro foro canonico licentia atque pro foro civili delegatio ad rite benedicendum matrimonium inter N. N et N. N. cum facultate subdelegandi alium sacerdotem".

Tego bowiem domaga się zarówno prawo kościelne quoad liceitatem actus (kan. 1095 § 2 i kan. 1096 § 1), jako też obowiązujące jeszcze w b. zaborze austrjackim prawo cywilne pod grozą nieważności ślubu, któregoby udzielił kapłan, niewydelegowany, względnie nie subdelegowany, przez właściwego proboszcza narzeczonych.

Jeżeli zaś narzeczeni zawarli już związek małżeński przed władzą świecką, jak to ma miejsce w b. zaborze niemieckim, to w tym wypadku wystarcza narzeczonych zaopatrzyć w licencję, jak to przewiduje kodeks prawa kanonicznego kan. 1097 § 3.

Z Książęco - Metropolitalnej Kurji w Krakowie 24 kwietnia 1928.

Stanisław, biskup - wik. gen.

Akta państwowe i korespondencja z władzą świecką.

4. Przepisy rządowe i prawne.

Zmiany i uzupełnienia niektórych postanowień ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

(Rozporząd. Prezyd. Rzeczyposp. z dn. 11 stycznia 1928.)

Art. 1 Tytuł ustawy otrzymuje brzmienie następujące: „Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym".

Art. 2 otrzymuje brzmienie następujące: „każdy obywatel płci męskiej podlega powszechnemu obowiązkowi wojskowemu i powinien spełnić go osobiście".

Art. 3 otrzymuje brzmienie: „Powszechny obowiązek wojskowy obejmuje:

1) obowiązek zgłoszenia się do spisów poborowych i obowiązek stawiennictwa do poboru;

2) w wypadkach i terminach ustawą przepisanych obowiązek służby czynnej, służby w rezerwie i w pospolitem ruszeniu;

3) obowiązek meldowania się.

Postanowienia punktów 2) i 3) nie dotyczą wojskowych zawodowych.

Art. 21 otrzymuje cyfrę 20 i otrzymuje brzmienie następujące: „Urzędnicy stanu cywilnego i prowadzący metryki, a w tych wypadkach, gdy dotyczące księgi stanu cywilnego uległy zniszczeniu lub zaginięciu, urzędy i instytucje, otrzymujące duplikaty tych ksiąg, mają obowiązek przesyłać corocznie najpóźniej do 15 września urzędom gminnym wyciąg z metryk urodzonyoh i zmarłych, odnoszący się do osób płci męskiej, które w danym roku kalendarzowym ukończyły, ukończą lub ukończyłyby, gdyby żyły, 18 lat życia.

W razie opieszałości, powiatowa władza administracji ogólnej, może zarządzić wykonanie tych czynności na koszt winnego".

28) Przepis art. 28 otrzymuje brzmienie następujące: „Urzędy i organa wymienione w art. 20, obowiązane są co trzy miesiące przesyłać do właściwej powiatowej władzy administracyjnej ogólnej wykaz zmarłych osób wieku od 19 — 50 lat celem wykreślenia nazwisk tych osób ze spisów i list poborowych.

Urzędy i organa wymienione w art. 20 obowiązane są ponadto udzielać wszelkich wyjaśnień, wyciągów i odpisów potrzebnych przy układaniu oraz prowadzeniu list poborowych i głównych ksiąg ewidencyjnych, jak również wogóle przy czynnościach urzędowych, wynikających z wykonania niniejszej ustawy.

Do występowania z odnośnemi żądaniami wobec wymienionych urzędów i organów uprawnione są władze administracji ogólnej, powiatowe komendy uzupełnień, komisje poborowe, oraz te urzędy gminne (magistraty), którym na zasadzie art. 25 poruczono sporządzanie list wyborczych.

29) Przepis art. 29 otrzymuje brzmienie następujące: „Koszty związane z przeprowadzeniem przewidzianej art. 21 rejestracji, koszty spisów poborowych oraz koszty sporządzenia listy poborowej w tych wypadkach, w których listy te sporządzać ma urząd gminny (magistrat) w myśl art. 25, ponoszą odnośne gminy.

Koszty sporządzenia list poborowych we wszystkich pozostałych wypadkach, oraz koszty potrzebnych do niej skorowidzów, względnie innych do przeprowadzenia poboru niezbędnych wykazów, tudzież koszty kancelaryjne urzędów i organów, wymienionych w art. 20, wynikające z wykonania żądań, wystosowanych do nich na zasadzie art. 28, pokryte będą z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

32) Przepis art. 32 otrzymuje brzmienie następujące:

Na osoby, obowiązane do służby wojskowej, których stosunek do tej służby nie został jeszcze ustalony, lub które z jakichkolwiek powodów obowiązkowi stawienia się do poboru w wieku poborowym nie uczyniły zadość, rozciąga się obowiązek stawienia się do końca tego roku kalendarzowego, w którym kończą 50 lat życia, niezależnie od odpowiedzialności karnej za niestawienie się do poboru w przepisanym terminie.

W tym okresie czasu podlegają osoby powyższe jednorazowemu przeglądowi i będą obowiązane zależnie od jego wyniku odbywać czynną służbę wojskową, jeżeli w ciągu poboru osoby te ukończyły 38 lat życia, zostaną zaliczone do pospolitego ruszenia.

50) Przepis art. 51 otrzymuje brzmienie następujące:

Duchowni wyznania katolickiego, którzy otrzymali święcenia, zakonnicy tego wyznania, którzy złożyli śluby, uczniowie seminarjów katolickich i nowicjusze zakonów i zgromadzeń katolickich, tudzież duchowni innych przez Państwo uznanych wyznań chrześcjańskich, którzy otrzymali wyższe święcenia i zakonnicy, którzy złożyli uroczyste śluby zakonne, wreszcie zatwierdzeni przez władzę duchowną rabini i podrabini oraz duchowni innych wyznań niechrześcjańskich — zostają przy poborze bez poddawania przeglądowi wojskowo-lekarskiemu zaliczani do pospolitego ruszenia bez broni.

W razie powołania do służby wojskowej po uprzedniem zbadaniu ich zdolności fizycznej księża katoliccy, którzy posiadają święcenia kapłańskie, jako też i duchowni innych powyżej wymienionych wyznań, pełnią w wojsku czynności duszpasterskie.

Katoliccy duchowni, nie posiadający święceń kapłańskich i uczniowie seminarjów katolickich oraz nowicjusze zakonów i zgromadzeń katolickich będą w razie powałania ich po uprzedniem zbadaniu zdolności fizycznej użyci do służby sanitarnej.

W razie wojny, postanowienia niniejszego artykułu dotyczą tylko tych uczniów katolickich, którzy wstąpili do seminarjów, nowicjatu lub zgromadzeń przed wypowiedzeniem wojny.

51) Przepis art. 52 otrzymuje brzmienie następujące:

„Osoby, wymienione w art. 51, które wystąpiły ze stanu duchownego, nowicjatu (zgromadzeń) lub seminarjów duchownych, powinny uczynić zadość powszechnemu obowiązkowi wojskowemu na ogólnych zasadach (art. 32)".

60) Po art. 60 dodaje się nowy artykuł treści następującej:

Art. 60 a. W czasie odbywania pięciomiesięcznego okresu służby czynnej, przewidzianej w art. 56, jako też z powodu powołania do tej służby, umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana, ani rozwiązana, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie conajmniej jeden rok. Wszelkie umowy sprzeczne z powyższym przepisem są nieważne.

81) Przepis art. 79 otrzymuje brzmienie następujące:

Od obowiązków, wymienionych w punkcie 2) i 3) art. 3, wolne są osoby, uznane za zupełnie niezdatne do służby wojskowej, z chwilą wydania co do nich takiego orzeczenia oraz szeregowi i duchowni z końcem tego roku kalendarzowego, w którym kończą 50 lat życia.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) *I. Mościcki.*
Prezes Rady Min. i M. S. W. (—) *J. Piłsudski.*

Kanonik Ks. H. Humnicki
Kanclerz Kurji Biskupiej.

Dział nieurzędowy.

5. Odezwa i prośba.

Od siedmiu już przeszło wieków Kustodja i Misja Franciszkańska Ziemi św. z polecenia Stolicy Apostolskiej stoi na straży miejsc św. w Palestynie. W długim tym okresie czasu synowie św. Franciszka nietylko starali się o zachowanie praw Katolików do tych św. pamiątek po Zbawicielu, ale też przy pomocy wiernych całego świata, dbali wedle możności o ich przyozdobienie i upiększenie. Po wybudowaniu zaś niedawno bazyliki Konania P. Jezusa w Getsemani i bazyliki Przemienienia Pańskiego na Górze Tabor, przystępują obecnie do wzniesienia nowej bazyliki Zwiastowania Najśw. Maryi Panny w Nazarecie. Koszta budowy będą pokryte ofiarami zebranemi przez Komisarjaty Ziemi Świętej, wewnętrzne zaś przyozdobienie bazyliki, jako mozajki, ołtarze, organy i t. d. będą darami poszczególnych krajów katolickich. Aby i nasza ukochana Polska miała w tem jakąś zasługę i honor, niżej podpisany uzyskał od Kustosza Ziemi św. upoważnienie do zbierania ofiar na ołtarz św. Antoniego dla tej nowej bazyliki. Pod ołtarzem wyryty będzie napis: Polonia semper fidelis erexit hoc altare (Polska zawsze wierna wzniosła ten ołtarz).

Znając wielką ofiarność Narodu polskiego, jesteśmy pewni, że nie da on się prześcignąć w hojności katolikom innych krajów, i że zarówno duchowieństwo jak i lud polski nie pożałują Najśw. Panience i św. Antoniemu obfitych jałmużn, które prosimy nadsyłać pod adresem:

Rev. AURELIUS BORKOWSKI, O. F. M.
St. Saviour's
Palestine — Jerusalem.

6. Dookoła konkordatu.

Coraz częściej dają się u nas słyszeć głosy, zapowiadające walkę z konkordatem.

Wystąpienia w Sejmie posła Putka i innych nie żywią pod tym względem żadnych wątpliwości. Zniszczyć najprzód lub przynajmniej podkopać dzieło, powstałe z dobrej woli, a gwarantujące Kościołowi w Polsce należną mu swobodę, a potem rzucić się na zasadnicze podstawy chrześcijańskiej etyki — oto strategja zdecydowanych wrogów Kościoła katolickiego i jego nauki.

Wobec tego stajemy znowu przed koniecznością bronienia tej umowy, jaką Stolica Apostolska zawarła z rządem polskim w 1925, a jaka jeszcze w wielu szczegółach nie została wprowadzona w życie. Społeczeństwo katolickie należy dostatecznie w tym kierunku uświadomić i dlatego Katol. Agencja Prasowa dobrze przysługuje się tej sprawie, poruszając ją w swoich biuletynach. Podajemy tu jeden z nich.

Niektóre z dzienników polskich, jak np. „Epoka” (№ 115), ubolewają nad tem, że państwo w konkordacie polskim otrzymało za mało praw, a Kościołowi zostawiono za wielką swobodę, skoro np. sufragani nie składają przysięgi, państwo nie ma wpływu na wychowanie kleru i t. d. Stąd też, zdaniem wspomnianego pisma, należy coprędzej domagać się zmiany konkordatu w tym kierunku, by państwo zyskało więcej praw w stosunku do Kościoła.

Zdania te świadczą o nieznajomości celów i natury Kościoła. Kościół jest instytucją nadprzyrodzoną, społecznością najwyższą i niezależną, instytucją i osobą naturalną z ustanowienia Bożego (kanon 100). Taka natura Kościoła uznaną jest i w naszej konstytucji (art. 114), która przyznaje Kościołowi rządzenie się własnemi prawami. Jeśli tedy Kościół dopuszcza inne czynniki do uczestnictwa w swoich rządach, jest aktem jego dobrej woli, uprzywilejowaniem, a z drugiej strony nieprzyznanie państwu prawa w zakresie pewnych spraw kościelnych nie jest ujmą dla państwa. Bo nie wolno zapominać, że konkordat różni się bardzo od traktatów międzypaństwowych, gdzie nieprzyznanie pewnych praw może mieć charakter ujemny; Kościół natomiast i państwo spełniają rządy na temsamem terytorjum, a cel Kościoła nie koliduje z celem państwa.

Kościół w konkordacie nie zyskał żadnych szczególnych przywilejów. Jeśli bowiem konkordat zapewnia wolność Kościołowi, swobodne znoszenie się z władzami, to przecież takie elementarne prawa przysługują każdemu człowiekowi i organizacji o celach szlachetnych. Tem więcej należą się one Kościołowi, którego działalność wzmacnia byt i siły państwowe, który nawet ekskomunikę nakłada na swych członków, działających na zgubę państwa (kanon 2335).

Zarzuca się, że sufragani i członkowie kapituł nie składają przysięgi, a przecież i inne stany, znacznie wpływowsze, takiej przysięgi nie składają, a nikogo to nie oburza.

Zmiana konkordatu nie jest pożądana ze względu na powagę państwa. Prawo przecież wyraża głęboką myśl prawodawcy i ma być dziełem rozwagi i namysłu. Jeśli po upływie pewnego czasu i przy niezmienionych warunkach zmienia się prawo, natenczas istnieje uzasadnione przypuszczenie, że prawodawca nie rozważył wszechstronnie i nie ocenił należycie tak ważnego aktu. Żądanie zmiany konkordatu narusza też powagę państwa na forum międzynarodowem, bo wywoła słuszne podejrzenie o naszej chwiejności i niepewności w wykonaniu wogóle układów międzypaństwowych. Atak wreszcie na konkordat jest niewłaściwym i niewskazanym ze względu na osobę Papieża Piusa XI. Trzeba bowiem przyznać, że wskazania, podane w konkordacie, są w wielkiej mierze owocem jego pracy, opartej na doświadczeniu przy bezpośredniem zetknięciu się z nami i wspólnem działaniu przy budowie naszej samodzielności politycznej. Naprożno tedy chlubimy się, że pierwszy nasz Nuncjusz zasiadł na Stolicy Piotrowej i oświadczamy nasze Doń przywiązanie, jeśli obalamy go brakiem zaufania do Jego poczynań w akcie doniosłego znaczenia dla Polski.

---

7. Zbrodnie meksykańskie.

Już z górą od roku patrzy świat na krwawe prześladowanie kościoła i wiernych w Meksyku. Neron XX wieku, prezydent Meksyku Calles, syn emigranta z Syrji i matki Indjanki, w młodości skrzypek w domu publicznym, potem klown cyrkowy, nauczyciel ludowy, defraudant na stanowisku skarbnika stowarzyszenia nauczycieli i kasy gminnej, kelner w szynku hotelu Mexico, poźniej jego właściciel, a po zagadkowem spaleniu go, posiadacz sporego kapitału, nareszcie wojskowy w randze generała podczas przewrotu meksykańskiego, ostatecznie wyniesiony na najwyższe stanowisko w państwie, wydał walkę na śmierć i życie Kościołowi. Prześladowanie przezeń rozpalone dorównywa prześladowaniom pierwszych wieków Kościoła, a nosi wybitny charakter szatańskiej nienawiści do chrystjanizmu, chociaż usiłuje się je kłamliwie tłumaczyć troską o obronę państwa i praw. Co do tego „Osservatore Romano” rozwiewa wszelkie złudzenia, kiedy, idąc za źródłami angielskiemi i amerykańskiemi, stwierdza, że „prześladowca (Calles) i jego trabanci obrali sobie za cel misterja Boże, Mszę św. i sakramenta; nie odrąbywano rąk, które podnosiły się w zbrojnym spisku przeciwko republice, ale odcinano ręce czyste, które podnosiły się, by błogosławić i rozgrzeszać, by pokazywać wiernym hostję pokoju i miłości.” Wiadomości o znęcaniu się nad biskupami i o masowych mordach księży i wiernych ustawicznie niepokoją cywilizowane narody Europy, która niestety poza nielicznymi wyjątkami, zdaje się patrzeć obojętnie na te krwawe orgje. Utarł się nawet termin o sprzysiężeniu milczenia, który dostatecznie charakteryzuje jej sta-

nowisko i ściąga na wiele rządów i państw chrześcijańskich słuszny zarzut, że dla względów przewrotnej polityki, zaniedbują obrony sprawiedliwości i ogólno ludzkiej kultury. A jak się ta kultura przedstawia w Meksyku, to wystarczy przytoczyć poniższe obrazki.

Gdy nad czterema stanami Unji Meksykańskiej unoszą się aeroplany, kupione w Stanach Zjednoczonych za pozwoleniem waszyntkońskiego rządu, i polują na tych, co ośmielają się protestować przeciwko krwawej wojnie religijnej prezydenta Calles'a, i gdy teraz, w okresie żniw, życie w tych czterech stanach jest zupełnie zahamowane przez osławione „reconcentrationes", w stolicy zorganizowano specjalny korpus tajnej policji, mającej wyłącznie zadanie prześladowania tu wszystkich osób, które są podejrzane o sprawowanie służby Bożej, oraz pełnienia praktyk religijnych i podobnych „zbrodni" przeciwko Calles'owi.

Ten nowy korpus szpiclów, który już rozpoczął swą działalność, operuje zarówno w stolicy, jak i w krajach związkowych. Obowiązkiem jego jest czuwać nad każdym krokiem tych wszystkich, którzy wydają się podejrzanymi o „buntownicze" zachowanie się. W ostatnich tygodniach na skutek samego tylko gołosłownego oskarżenia o dążności „buntownicze", powleczono znowu przed sąd setki osób i skazano je, nieprzeprowadziwszy żadnego postępowania dowodowego. Masowe aresztowania trwają nadal.

Pod pozorem, że planowany jest jakoby zbrojny protest przeciwko Calles'owi w różnych okręgach zarządzono straszliwe „reconcentrationes", t. zn. że właściciele posiadłości ziemskich i gospodarze muszą opuścić swe miejsce zamieszkania i pracę i przenieść się do wskazanego im miasta. Na wykonanie tego rozporządzenia wyznaczono tylko pięciodniowy termin. Kto po upływie tego czasu spotkany zostanie poza wyznaczonym obrębem, uważany będzie za rebeljanta i na mocy wyroku sądu wojennego może być rozstrzelany.

A Europa milczy. Tylko Ojciec św. w listach i przemówieniach nie przestaje budzić sumienia w krwawych prześladowaniach i niemych świadkach tych bezeceństw. Na szczęście bronią honoru Europy posłuszne głosowi ojca chrześcijaństwa liczne zrzeszenia i związki, które ogłaszają zbiorowe protesty, wyrażają potępienie zbrodni Calles'a i domagają się od swoich rządów dyplomatycznej interwencji. W ostatnich dniach Kongres Międzynarodowego Związku Kobiet, obradujący w Hadze, postanowił zorganizować w całym świecie propagandę przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku. We Francji pisarze katoliccy opublikowali w prasie protest podpisany przez inicjatorów, członków biura „Tygodnika pisarzy katolickich", niektórych członków akademji francuskiej, pisarzy światowej sławy, jak Chesterton'a, Joergensen'a, Papini'ego, Giulliotti'ego, Henryka Federera, Gonzgne de Reynold'a, dziennikarzy i redaktorów takich pism, jak La Vie Catholique, Figaro, Echo de Paris, Mercure de France, austrjackiego Schöne Zukunft i szeregu pisarzy niemieckich, belgijskich, hiszpańskich i rumuńskich.

W Polsce poza protestami, uchwalanymi przez rozmaite organizacje, odbywają się coraz liczniejsze wiece protestacyjne, jak np. ostatnio na Śląsku w szeregu licznych miejscowości.

W Siedlcach wiec protestacyjny uchwalił następującą znamienną rezolucję: Zebrani katolicy, synowie i córki męczeńskiej ziemi podlaskiej, w szczególniejszy sposób czują się duszą i sercem bliżsi braciom katolikom, prześladowanym za wiarę w Meksyku i dlatego wyrażają gorący protest przeciwko temu ohydnemu i niesłychanemu wprost od czasów prześladowania chrześcjan za Nerona nieludzkiemu prześladowaniu i znęcaniu się nad wolnością sumienia ludzkiego i niosą ten protest nietylko do wszystkich chrześcijańskich państw świata, lecz i do wszystkich sumień ludzkich, których tak krwawe żniwo zbiera krwawy rządca w Meksyku".

I w naszej diecezji została już zapoczątkowana podobna akcja. Tak np. w ostatnich tygodniach zebranie parafjan w Ciechanowcu nadesłało na ręce pasterza protest zaopatrzony licznymi podpisami brzmienia następującego: „My niżej podpisani, parafjanie Ciechanowieccy, zebrani dn. 29/IV-1928 r. w sali domu parafjalnego, po wysłuchaniu odczytu proboszcza i dziekana naszego ks. Juljana Dudzińskiego na temat: „prześladowanie katolików w Meksyku", rozważywszy straszne położenie braci naszych w Meksyku, wyrażamy nasze najgłębsze uczucia podziwu dla prześladowanych katolików meksykańskich oraz podnosimy głos największego oburzenia na sprawców hańby XX wieku, a szczególnie na prezydenta Meksyku Calles'a... Niech głos nasz doleci do biednych prześladowanych katolików meksykańskich i doda im męstwa i wytrwałości przy Wierze św. niech głos nasz doleci również do stóp Ojca św".

Należy mieć w Bogu nadzieję, że wzbu-

dzona powszechna krucjata modlitwy i protestów wywrze decydujący wpływ na zmianę polityki rządu meksykańskiego, a bohaterom chrześcijańskim XX wieku doda wytrwałości i sprawi, że krew męczenników meksykańskich pozwoli w niedługim czasie Kościołowi odnieść pełny tryumf nad potworną zbrodnią.

X. Z. P.

„Straszna tragedja w klasztorze" — 8. potwornem oszczerstwem.

(KAP) Od sześciu tygodni prasę europejską, a, niestety i polską także obiega następująca wiadomość o „strasznej tragedji w klasztorze" w Valladolid w Hiszpanji:

„W starym hiszpańskim klasztorze w Valladolid rozegrała się przed paru dniami niezwykła tragedja szkolna. Otóż wśród wychowanek tego klasztoru znajdowała się córka pewnego oficera z miejscowego garnizonu. Dziewczynka opowiedziała raz w domu o pewnych przykrych zajściach, które miały miejsce w klasztorze. Oficer udał się wówczas do przeoryszy, żeby się przed nią użalić. Następnego dnia dziewczę ze szkoły nie wróciło. Przerażony ojciec udał się po raz drugi do klasztoru. Oświadczono mu, że córka odeszła w zwyczajnej porze w towarzystwie koleżanek do domu. I oto z najwyższem przerażeniem ujrzał swoje dziecko powieszone. Nie mogło ono przeżyć wyrzutów, które jej w klasztorze robiono z powodu wspomianego zajścia i powiesiło się. Ojciec, nie posiadając się z bólu i wściekłości, wyciągnął rewolwer i zastrzelił cztery zakonnice".

Jest to jeden z jaskrawych dowodów, jak długo, mimo sprostowań, mogą się tłuc po świecie wszelkiego rodzaju oszczerstwa, szarpiące dobrą sławę napastowanych.

Wspomiana wiadomość o Valladolid ukazała się w niedzielnych wydaniach z 29 kwietnia rb. wielkich londyńskich dzienników bulwarowych z sensacyjnymi nagłówkami, jak: „Zastrzelenie zakonnic w klasztorze, znalezienie powieszonej uczennicy, zemsta ojca". Ciekawa jest droga tej sensacji: dzienniki angielskie przedrukowały ją z radykalnego organu paryskiego „Le Quotidien" (28 kwietnia); ten otrzymał ją od swego specjalnego korespondenta w Bordeaux, który ze swej strony wskazuje jako na źródło „La Voz de Guipuzcoa", wychodzącą w San Sebastian. Wiadomość została natychmiast zdemontowana w „La Voz de Guipozcoa": wogóle nic podobnego nie było; większość dzienników angielskich umieściła lojalnie sprostowanie, nadesłane przez agenturę hiszpańską „Fabra". Gdy w ten sposób w prasie angielskiej skandal się zakończył, to natomiast począł się szerzyć z Paryża w dziennikach europejskich. Opierając się na „Quotidien'ie", agencja Havasa rozpowszechniła dalej tę fałszywą wiadomość, która ukazała się n. p. w „Gazette de Lausanne" 29 kwietnia, 1 maja w „Corriere della Sera„ w Medjolanie i t. d. W międzyczasie zwrócono się o wyjaśnienie do arcybiskupa z Valladolid, Mgra Remigjusza Gandasegui y Garrochtegui, którego kategoryczne zaprzeczenie opublikowane zostało w wychodzącem w Lugano dzienniku „Giornale del Popolo". Na skutek interwencji poselstw hiszpańskich dementi umieściły także agencje Havasa i Szwajcarska agencja telegraficzna.

Geneza oszczerstwa. Omawiana wiadomość opiera się na pewnym meldunku z dn. 8 sierpnia 1927 r., który był podobnem oszczerstwem. Wówczas jednak było ono przypisane madryckiemu dziennikowi „El Sol", a podane zostało z Gibraltaru angielskiemu „Daily Mail"; miejscem wydarzenia był nie Valladolid, lecz Madryt. Pewna pensjonarka jednego z madryckich klasztorów kobiecych miała jakoby poczynić przed swoim ojcem zwierzenia o tajemnych a niegodnych zajściach w klasztorze. Zakonnice miały ukarać uczennicę zamknięciem w szkole, gdy następnie ojciec odnalazł córkę w klasztorze, w napadzie gniewu zastrzelił jakoby pięć zakonnic. Z wyjątkiem punktu o powieszeniu dziewczynki przez zakonnice, jest to historja zupełnie podobna do tej, która dziś obiega dzienniki. Ślady jej jednak prowadzą jeszcze dalej wstecz. Blisko trzy lata temu, 22 lipca 1925 r. czasopismo „Le Flambeau" przyniosło wiadomość o skandalu, który miał jakoby rozegrać się w hiszpańskim klasztorze w Sabadell pod Barceloną. Pewna młoda uczennica tamtejszego klasztoru miała słyszeć o niegodnych wydarzeniach w klasztorze, które podała do wiadomości szerszego ogółu; uczennica ta miała niebawem zaginąć; ojciec rozpoczął poszukiwania i wreszcie policja miała znaleźć dziecko w odosobnionem miejscu z odciętym jezykiem. W tym meldunku ojciec nie wyjmował rewolweru, lecz rząd kazał mu zapłacić 25.000 pesetów, by milczał.

Zatem ta skandaliczna wiadomość przebyła już trzy etapy: w Sabadell 22 lipca 1925 r. w Madrycie 8 sierpnia 1927 roku i Valladolid 28 kwietnia 1928 r.: wszędzie w istocie swej meldunek ten sam, mimo, że pierwszy zdementowany był przez inspektora policji i przez bi-

skupa w San Feliu, któremu Sabadell podlega, już w dniu 5 sierpnia 1925 r.

W sprostowaniu z 5 sierpnia 1925 r. znajduje się wiadomość o drobnem zajściu, na którem osnute zostało oszerstwo: obok schroniska sióstr św. Teresy od św. Józefa mieszka małżeństwo, mające małą córeczkę. Pewnego dnia dziewczynka ta, ukarana przez rodziców, ukryła się w jednym z kątów domu. Rodzice szukali dziecka wszędzie, ale tylko nie we własnym domu. Dziecko znaleziono wkrótce uśpione spokojnie we własnym domu w kryjówce, w której się schowało, ale nienawiść wciągnęła w potwornie przekręconą sprawę mieszkające obok zakonnice.

Słusznie „Currier de Geneve" pisze, że fabrykowanie tego rodzaju skandalicznych wiadomości jest cynizmem, podnoszącym włosy na głowie.

9. Tymczasowy program kursu przeciwalkoholowego dla duchowieństwa, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 17 go 21 września b. r.

Poniedziałek 17. 9.

Godz. 17. Alkoholizm nowoczesny i jego przyczyny — J. E. Ks. Biskup Wetmański — Płock.

Wtorek 18. 9.

Godz. 10. Wpływ alkoholu na umysł i wolę — prof. dr. Borowiecki — Poznań.

Godz. 11. Wpływ alkoholu na organizm ludzki — ks. prof. Wacławski — Jaworów.

Godz. 12. Powstanie i istota alkoholu — ks. prob. Mrugas — Niechanowo.

Godz. 13-15. Przerwa obiadowa.

Godz. 15. Wpływ alkoholu na moralność i dobrobyt jednostki i społeczeństwa — ks. prob. Szuman — Nawra.

Godz. 16. Choroby alkoholików—prof. dr. Gantkowski — Poznań.

Godz. 17. Ratowanie alkoholików — prof. dr. Gantkowski — Poznań.

Środa 19. 9.

Godz. 10. Klątwa alkoholizmu w dziejach Polski — ks. prob. Szuman — Nawra.

Godz. 11. Co przemawia za abstynencją, a szczególnie za abstynencją osobistą kapłana.

Godz. 12. Ruch abstynencki w stosunku do Pisma św. i Kościoła katolickiego — ks. prob. Janiszewski, Grębanin.

Godz. 12. Napoje i gospody bezalkoholowe — ks. prob. Niesiołowski — Pleszew.

Godz. 13-15. Przerwa obiadowa.

Godz. 15. Wychowanie abstynenckie dziatwy szkolnej — ks. dziekan Karczyński — Rywałd.

Godz. 16. Sprawa alkoholizmu na ambonie.

Godz. 17. Sprawa alkoholizmu w konfesjonale — ks. kan. Piaszczyński — Łomża.

Czwartek 20. 9.

Godz. 10. Ustawodawstwo przeciwalkoholowe zagranicą i w Polsce — dr. A. Niesiołowski — Poznań.

10. Poświęcenie „Letniska Księży — Hel".

Otwarcie nowego letniska nastąpi w sobotę dnia 30 czerwca, poświęcenie zaś willi „Gwiazda Morza" w wtorek, dnia 3 lipca o godz. 16. Nazajutrz w środę, dnia 4 lipca o godz. 13 wyrusza statek „Gdynia" do Visby i Stockholmu" w 6 dniową podróż zagraniczną. Z Poznania pociągi odchodzą o 22.23 (zwykły) i 4.45 (pośpieszny). Z Gdyni do Helu można też jechać statkiem na mocy biletu kolejowego bez dopłaty. Wszelkiemi informacjami co do warunków pobytu w letnisku służy odwrotnie Zarząd. Adresować należy: Letnisko Księży — Hel, Poznań — Aleje Marcinkowskiego 22, albo (od 22.6.) Hel willa „Gwiazda Morza".

---

11. Kronika.

Walka ze zwyczajem przeklinania w Holandji.

Rada gminy Botel wydała zakaz przeklinania. Podlega ono karze aresztu do 6-iu dni, albo grzywnie do 25 guldenów. Władze bardzo pilnie przestrzegają tego nakazu.

Katolicy w Holandji wobec radja. Biskup Diepeu z Hertogenbosch ogłosił rozporządzenie, na mocy którego wszyscy katolicy holenderscy będą musieli wycofać swe uczestnictwo z radjo — stowarzyszeń niekatolickich. Zarządzenie to zostało wywołane koniecznością obrony przed wzmożoną propagandą wolnomyślicieli za pośrednictwem radja. Katolicy holenderscy mają własną radjową stację nadawczą i prenumerują pismo: Katolicki Radjo - Przewodnik.

Radjo na usługach misyj. Administrator Apostolski Wikarjatu Napo w Ekwadorze (Amer. południ.) co wieczór między godz. $8^{1}/_{2}$ i 9 przesyła instrukcje w sprawie pracy, nowoś-

ci dnia i wiadomości z Europy wszystkim placówkom misyjnym swego okręgu. Większa część tych placówek znajduje się w niedostępnych miejscach górzystych, ogległych niekiedy od stacji nadawczej o 10 dni drogi uciążliwej.

Fundacja na rzecz uniwersytetu lubelskiego. Rada Ministrów zatwierdziła fundację, utworzoną dla Uniwersytetu w Lublinie przez hr. Anielę Potulicką z Potulic (Wielkopolska). Fundatorka oddała na cele nauki katolickiej cały swój majątek, pragnąc, aby z jego dochodów uczelnia lubelska czerpała środki na cele naukowe.

12. LIST OTWARTY Ligi Katolickiej w Warszawie.

Ku uwadze katolików.

Doroczny walny zjazd polskiej Y. M. C. A. w Warszawie postanowił zorganizować wielką kwestę na budowę ognisk propagandowych w wielkich miastach polskich.

Aczkolwiek polska Y. M. C. A. usiłuje dowodzić, iż jest placówką polską i katolicką, ostrzegamy, iż to nie odpowiada rzeczywistości.

Jako znamienny podstęp polskiej Y. M. C. A. napiętnować należy podane publiczne kłamstwo, iż: „otwarcie ostatniego Zjazdu poprzedza Msza Św. w kościele O. O. Kapucynów". Wobec przywiązania Polaków do Kościoła Katolickiego, chciała polska Y. M. C. A. tem kłamstwem zamaskować swoje właściwe oblicze.

Fakt ten rzuca jaskrawe światło na metody prac Y. M. C. A., która właściwie tak wygląda:

Co sądzi Stolica Apostolska o działalności Y. M. C. A.

Stolica Św. w liście okólnym do Biskupów całego świata katolickiego z dnia 5.XI 20 r. przedstawia następująco zgubny wpływ kierowników Y. M. C. A. na młodzież katolicką:

„Podając się młodzieży za przewodników na drodze światła, *odwracają ją od nauczającego Kościoła*, który sam jeden, z Bożego ustanowienia, jest światłością prawdy, i każą jej szukać świateł przewodnich w wewnętrzych własnego serca natchnieniach i ciasnym ludzkim rozumie...

...Żyjąc zaś zdala od Sakramentów Św. i od wszelkich praktyk pobożnych, młodzież popada w ów opłakany i przez Kościół wielokrotnie potępiony indyferentyzm religijny, którego owocem jest zaprzeczenie wszelkiej religji". (Acta Apost. Sedis. 17/XII 20 r.)

J. EM. Ks. KARDYNAŁ KAKOWSKI, ARCYBISKUP WARSZAWSKI o Y. M. C. A.

„... Z urzędu pasterskiego poczuwam się do obowiązku ostrzeżenia powierzonych mej pieczy duszpasterskiej chrześcijan - katolików *przed zgubnym wpływem Y. M. C. A.* na młodzież katolicką... Y. M. C. A. bowiem, powołana do życia przez protestantów i ożywiona duchem protestantyzmu, była i jest obcą duszy polskiej i katolickiej.

Nie należy się łudzić, aby Y. M. C. A. w Polsce była polską i katolicką, albowiem jej przywódcy zapewniali, iż we Włoszech będzie włoską i katolicką, a mimo to Stolica Apostolska nie uznawała jej ani za włoską ani za katolicką. I we Francji Y. M. C. A. ogłaszała się za francuską i katolicką, a biskupi francuscy po kilkakroć stwierdzili w swych listach pasterskich, że i tam nie jest ona ani francuską ani katolicką.

W Polsce chcą się nazywać Y. M. C. A. polską, ale i u nas nie jest ta organizacja ani polską ani katolicką. Niech też nie głoszą, że w Polsce będzie inaczej, jak gdzieindziej, bo i w Polsce, Episkopat zmuszony był niejednokrotnie *ostrzegać katolików przed zgubną akcją tej instytucji...*

Pisząc te słowa do wiernych i Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej, mam głębokie przeświadczenie, że w Polsce Katolickiej za ofiary katolickie będą powstawały instytucje katolickie, i że *„za fizyczne i sportowe wartości, choćby i najwyższe, nie poświęcimy wiary młodzieży katolickiej amerykańskiemu sekciarstwu"*.

Y. M. C. A. bowiem jest w gruncie rzeczy nowożytną formą *sekty* religijnej, która pod płaszczykiem „czynu" i „dobroczynności", *chce szerzyć zasady protestanckie* wśród katolików Europy...

Katolicy, miejcie się na baczności, zachowajcie roztropność!

Nie utożsamiajcie akcji wysoce szlachetnej Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i akcji wielkiego serca Amerykanina Hoovera— z akcją Y. M. C. A., bo te instytucje na to się skarżą, tego sobie nie życzą...

(Z listu pasterskiego z dnia 31 marca 1927 r.)

J. Em. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski o Y. M. C. A.

„Ideologja religijna związku Y. M. C. A. została na cały świat potępiona przez Stolicę Apostolską dekretem Św. Officium z dnia 5 listopada 1920 r...

... Z tego wynika, *że społeczeństwo polskie nie powinno popierać związku polskiej Y. M. C. A., a zakładom jej nie powinno powierzać młodzieży katolickiej*" (Komunikat kancelarji prymasowskiej w Poznaniu — marzec 1927 r).

Protertancki charakter Y. M. C. A.

O. Rosa T. J., dyrektor Civilta Cattolica w Rzymie określa charakter Y. M. C. A. w następujący sposób:

„że charakter Y. M. C. A. jest czysto protestancki, wyznają to sami leaderzy stowarzyszenia, a poświadcza ich Menuale, ogłoszone przez międzynarodowy komitet w r. 1922".

Istotnie ogłasza ono m. i. zasadę, że *Y. M. C. A. musi pozostać protestancką w całej swej nieskazitelności.*

Współpraca Y. M. C. A. z Calles'em, Prezyd. Meksyku.

W momencie, wstrząsających świat cały zgrozą, męczeństw katolików w Meksyku za wiarę św. urzędowy biuletyn Archidjecezji w Santiago podaje:

„Stowarzyszenie chrześcijańskie młodzieży (Y. M. C. A), protestanckie, przeciw któremu wystąpili Biskupi wszystkich krajów oraz Kongregacja Św. Officium przez oświadczenie J. Em. Ks. Kardynała Merry del Val, założyło swą siedzibę w Meksyku, podobnie jak i w innnych krajach...

... od tego czasu Y. M. C. A. rozszerzyła się znacznie i dziś jest silną, stała się potężnym ośrodkiem antykatolickiej działalności i propagandy protestantyzmu w Meksyku, zyskując poparcie rządu.

Oto konkretny przykład niezwykłej życzliwości rządu Calles'a dla Y. M. C. A.: Przed rokiem organizacja ta urządziła zbiórkę na cele propagandy protestanckiej. Zebraniu subskrybentów przewodniczył „biskup" metodysta Maise Saenz, który — wbrew konstytucji — był podsekretarzem Stanu w Min. Oświaty. *Prezydent Calles wyasygnował z funduszów skarbu Państwa na cele Y. M. C. A. sto tysięcy pesetów*".

Y. M. C. A. a bolszewizm.

Genewskie pismo *L'Assaut* dnia 1 stycznia b. r. donosi:

„Światowy Związek Młodzieży Chrześijańskiej (Y. M. C. A.) *zalecił* czytelnikom swego pisma „*The Young World*", wydawanego w Genewie i przeznaczonego dla chłopców w wieku od 10 do 16 lat, lekturę dziełka o życiu pięciu wielkich ludzi XX wieku między innemi i *Lenina!!*

Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, dlaczego związek chrześcijański zaleca swoim członkom studjum *o osobistości najbardziej szatańskiej*, jaka kiedykolwiek istniała. Redaktorem wymienionego pisma jest amerykanin, p. Strong, którego siostra jest znana w Stanach Zjednoczonych, jako *jedna z najczynniejszych propagatorek bolszewickich.*

Tak zw. Polska Y. M. C. A. nie dopuszcza duchownych katolickich do zarządów.

Na odbytem ostatnio w Warszewie, IV-ym Zjeździe Polskiej Y. M. C. A., prezes zarządu głównego, p. Souper oświadczył, że *Y. M. C. A. do zarządu nie może przyjmować członków z pośród duchowieństwa katolickiego* (Polak-Katolik Warszawa) — jest to zupełnie zrozumiałe dla katolików, gdyż księża mogą przeszkodzić zgubnej dla młodzieży działalności antykatolickiej

Protestanckie dolary dla Polskiej Y. M. C. A.

Chcąc złudzić społeczeństwo polskie, iż praca polskiej Y, M. C. A. opiera się wyłącznie na środkach krajowych. Zjazd postanowił urządzić wielką kwestę w Polsce na cele Y M. C. A. tymczasem zaś... — *otrzymuje z Ameryki tylko 300 tysięcy dolarów*, tytułem pożyczki, *zwrot której uzależniony jest od tego, czy kierunek jej pracy będzie szedł wg. intencyj ofiarodawców.* (Gaz. Por. 2 gr. — Warszawa).

Katolicy! Nie dajmy się otumanić złudną działalnością YMCA w Polsce. Idźmy za wskazaniem naszych Biskupów i *brońmy dzieci polskie od niebezpieczeństw zagrażających ich duszy* przez jakąkolwiek współpracę z protestancką Y. M. C. A.

Nie dajmy polskiego grosza na cele wrogiej katolicyzmowi Y. M. C. A.

Uświadamiajmy innych i rozpowszechniajmy treść tego listu.

Łączmy się w parafjalne organizacje katolickie dla obrony i rozwoju wiary św. i potęgi katolickiej Polski.

Tak nam dopomóż Bóg!

Liga Katolicka w Warszawie.

W kwietniu 1928 r.

Tłoczono w Drukarni Diecezjalne w Pińsku. Redaktor odp. — **Roman Kreczmer**